

RECENZJA

rozprawy doktorskiej p. mgra Piotra Wojciecha Kosiaka

pt.

***Biblioterapia, czyli wychowywanie dzieci przez opowiadanie
opowieści biblijnych, w praktyce Kościoła Rzymskokatolickiego
i Ewangelicko-Augsburskiego***

Warszawa, ChAT 2018, mps ss. 220

Znaczenie Biblii w chrześcijaństwie jest oczywiste i powszechnie znane. Pismu Świętemu poświęcono bardzo wiele opracowań naukowych z każdej subdyscypliny teologicznej. Okazuje się jednak, że wciąż istnieją obszary domagające się refleksji. Do tych obszarów należy teologia narratywna, a zwłaszcza wychowanie i katecheza stawiająca w centrum opowiadania biblijne. Jeszcze rzadziej spotykane są opracowania dotyczące biblioterapii za pomocą opowiadań biblijnych. Pozytywnie należy zatem ocenić podjęcie przez pana magistra Piotra Kosiaka tej właśnie problematyki.

1. Problematyka i struktura pracy

Przedmiotem recenzowanej rozprawy jest przedstawienie biblioterapii, czyli pracy wychowawczo-terapeutycznej z dziećmi poprzez opowiadanie opowieści biblijnych w praktyce Kościoła rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego. Celem pracy jest zbadanie poszczególnych etapów funkcjonowania biblioterapii, czyli wychowywania dzieci przez opowiadanie opowieści biblijnych w tych dwóch Kościołach. Praca ma więc dodatkowy walor porównawczy.

Autor zakłada, że głównym miejscem wykorzystania biblioterapii wydają się być lekcje religii, spotkania wspólnotowe czy szkoły niedzielne. Zapewne autor ma dużo racji, choć pierwszym i podstawowym środowiskiem opowiadania dzieciom historii biblijnych powinna być rodzina. Ze zrozumiałych jednak względów przedmiotem przeprowadzonych badań były inne środowiska, zwłaszcza szkolne.

Struktura dysertacji nie budzi zastrzeżeń i składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia i bibliografii. W pierwszym rozdziale przedstawiony został proces kształtowania się narracji biblijnej poprzez omówienie redakcji opowieści biblijnych, wyjaśnienia tradycji ustnej oraz przedstawiono metodę narracyjną w Starym i Nowym Testamencie, a także prezentację funkcji literacko-terapeutycznych postaci biblijnych. Drugi rozdział obejmuje analizę aspektów terapeutycznych i wychowawczych w opowieściach biblijnych, opisuje ich wpływ na całościowy rozwój człowieka. W tej części autor wiele miejsca poświęca także egemplifikacji opowieści biblijnych wykorzystywanych w biblioterapii. W rozdziale trzecim dokonana została analiza wykorzystania opowieści biblijnych w szkole podstawowej przez Kościół rzymskokatolicki oraz Kościół ewangelicko-augsburski. Autor dokonał tego także przez opracowanie scenariuszy katechezy wykorzystujących opowieści biblijne. W rozdziale czwartym scharakteryzowano biblioterapię obecną w praktyce Kościoła rzymskokatolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Punktem wyjścia jest Jezusowy nakaz ewangeliczny dotyczący głoszenia Słowa Bożego. Szkoda, że brakuje wstępów i podsumowań rozdziałów, co ułatwiłoby znacznie lekturę i sprawiło, że prowadzona narracja byłaby bardziej przejrzysta i powiązana logicznie.

Podstawową metodą badawczą zastosowaną w pracy doktorskiej jest analiza i interpretacja tekstów źródłowych. Autor wykorzystał także ankietę, którą przeprowadził w szkole podstawowej w klasach 1-6 wśród uczniów z Kościoła rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego uczęszczających na zajęcia z religii.

2. Ocena merytorycznego aspektu rozprawy doktorskiej

Bez wątpienia pan mgr Piotr Kosiak wykazał się w pracy doktorskiej dużą erudycją i to z wielu dziedzin wiedzy. Omawiając podstawowe założenia dysertacji Doktorant twierdzi, że opowiadania biblijne pełnią funkcję wychowawczą przede wszystkim dlatego, że pomagają w zwalczaniu lęku, nazwaniu swoich problemów i znalezieniu na nie prostego rozwiązania, ale także kreują wzory postępowania i gotowe wzorce zachowań w trudnych sytuacjach. Nie odmawiając racji powyższemu twierdzeniu wydaje się, że takie podejście nie oddaje celu powstania Biblii i rodzi obawy o jej instrumentalne traktowanie.

W prowadzonych refleksjach p. mgr Piotr Kosiak dostarcza czytelnikowi bardzo dużej ilości wiedzy na tematy biblijne, np. ukazuje znaczenie ustnej tradycji dla ludu wybranego, wyjaśnia czym jest Tora, Midrasz, historia deuteronomistyczna, Księgi Machabejskie, Psalmi, Patriarcha. Przedstawia historię Józefa egipskiego itp (s. 13 nn). Wiele tych

wyjaśnień ma charakter elementarny i dygresyjny w odniesieniu do głównej problematyki rozprawy.

Z drugiej strony autor przedstawia ciekawe informacje tj. dokładne datacje wydarzeń starotestamentalnych np. 2091 r. przed Chr. - wędrówka Abrahama do Kanaanu; 1876 r. przed Chr. - przybycie rodziny Jakuba do Egiptu; 1466 r. przed Chr. - wyjście z Egiptu; 966 r. przed Chr. - rozpoczęcie budowy świątyni Salomona (s. 32). Na uwagę zasługuje krytycyzm autora, który wykazuje niespójność danych i logiczne sprzeczności dotyczące np. długości życia bohaterów Starego Testamentu. W tym kontekście słusznie stwierdza: „Zatem schemat chronologiczny Biblii nie stanowi rozstrzygającego argumentu na rzecz datowania okresu patriarchów. Ten fakt, w połączeniu ze wspomnianym wyżej brakiem odniesień do wydarzeń historii powszechnej, wskazuje, że opowiadania o patriarchach w księdze Rodzaju nie mogą być w żaden sposób, uproszczony czy bezpośredni, wykorzystywane jako źródła historyczne” (s. 33).

Doktorant ze znanym wprowadza czytelnika w krąg biblioterapii omawiając jej najważniejsze wymiary, sięga przy tym nawet do starożytności (s. 72). Autor dobrze opisuje cele opowieści psychoterapeutycznych, wskazuje także konkretne przykłady, takie jak bajki Linde von Keyserlingk, które dotyczą bardzo trudnego tematu, jakim jest śmierć bliskich (s. 80). Wskazuje na opowieści biblijne np. wskrzeszenie Łazarza, uzdrowienia, śmierć Jezusa i słusznie wyjaśnia, że pozwoli to „zrozumieć dziecku, że takie sytuacje się zdarzają, że nie jest osamotnione, ma prawo przeżywać i czuć te emocje, tak jak Jezus przeżywał śmierć swojego przyjaciela Łazarza” (s. 80).

Niektóre jednak przemyślenia doktoranta ocierają się o psychologizację Biblii i nadawanie jej znaczeń, których nie posiada. Przykładem może być następujący fragment dysertacji: „zamknij oczy i wyobraź sobie, że jesteś nad brzegiem pięknego Jeziora Galilejskiego, połóż się i poczuj jak twoja twarz rozpromienia się od słońca, nad brzegiem jeziora stoi Jezus wraz z apostołami” (s. 81).

Doktorant ciekawie pisze o relaksacyjnej funkcji opowieści, których celem jest wycieszenie i rozluźnienie. Proponuje np. „zastosowanie opowieści biblijnych na wzór, według którego stosuje się bajki profilaktyczne czy też bajki terapeutyczne” (s. 85). Wydaje się jednak, że cel Biblii jest inny: ukazanie historii zbawienia, miłości Boga do człowieka wyrażonej najpełniej w wydarzeniu Chrystusa.

Trzeba z kolei zgodzić się z Doktorantem, który pisze: „W opowiadaniach biblijnych występują zarówno postacie złe, jak i dobre. Szlachetność jest nagradzana, dzięki czemu dziecko rozumie, że warto odpowiednio się zachowywać” (s. 91). Ponadto prawdziwe są

twierdzenia typu: „Podział dychotomiczny świata na zły i dobry w baśniach umożliwia dzieciom dostrzeżenie faktu, że w świecie realnym także istnieje taki podział i pozwoli na lepsze i trafniejsze dokonywanie wyborów moralnych, a także ich ocenianie”. Powstaje jednak pytanie co w sytuacjach, w których nie jest to takie oczywiste, np. biblijny narrator chwali Samsona, że sam ginąc zabił wielu Filistynów: „Tych, których wówczas zabił sam ginąc, było więcej aniżeli tych, których pozabijał w czasie całego swego życia” (Sdz 16,28-30). Z dzisiejszej perspektywy bardzo trudno jest pozytywnie wyjaśniać zabijanie ludzi, zwłaszcza dzieciom. Należałoby zatem zadbać o odpowiedni dobór historii biblijnych, tak aby ich walor wychowawczy był bezsprzeczny.

Bez wątpienia Doktorant posiada dużą wiedzę biblijną. Wykazuje się także znajomością egzegezy i języka hebrajskiego (s. 96). Przywołuje historie wielu postaci starotestamentowych a także analizuje edukację realizowaną w czasach biblijnych i zastanawia się jak odnieść ją do czasów współczesnych (s 91).

Ciekawa jest przywoływana przez Doktoranta teoria Wilhelma Schwendemann'a twierdzącego, że edukacja to m.in. odkrywanie na nowo tego, co Bóg zapisał w duszy dziecka (s. 94). Niektóre jednak twierdzenia są przesadzone np. „Z jednej strony opowieść biblijna jest usłyszana historią, ale z drugiej strony jest terapeutyczną opowieścią, która w nieświadomy przez słuchacza sposób sprawia, że słuchający sam staje się bohaterem usłyszanej przypowieści (s. 98)”. To jednak zależy od wielu czynników, a przede wszystkim od charakteru postaci będącej bohaterem opowieści biblijnej.

Doktorant ciekawie określił lęki dzieci: ciemność, choroba, śmierć, zwierzęta oraz wskazał przykładowe opowieści biblijne, odpowiadające na dziecięce lęki. Przedstawił także scenariusze zajęć dla dzieci. O ile pomysł jest ciekawy i oryginalny, o tyle strona formalna tych scenariuszy odbiega od powszechnie przejętej, np. od wielu już lat standardem podczas formułowania celów jest używanie czasowników operacyjnych, weryfikowalnych. Scenariusze z założenia są przeznaczone dla dzieci z wczesnoszkolnego etapu edukacyjnego, tymczasem pojawiają się pojęcia zbyt trudne dla dzieci, typu „pierworództwo”. Mankamentem jest także to, że w scenariuszu nie ma żadnych propozycji metodycznych. Biorąc pod uwagę współczesne uwarunkowania, przedstawione propozycje mają raczej niewielkie szanse dotarcia, zwłaszcza do starszych dzieci.

Analizując rolę opowieści biblijnych w katechezie Kościoła rzymskokatolickiego oraz Kościoła ewangelicko – augsburskiego, w nawiązaniu do Buhlera, Doktorant wyróżnia w księgach nowotestamentowych trzy podstawowe struktury lub rodzaje tekstu: *narratio*,

argumentatio i *appellatio*. Prawidłowo wyjaśnia czym jest opowiadanie i opis. Ciekawe są także refleksje na temat stosunku opowiadania biblijnego do narracji biblijnej. Na uznanie zasługują również wyjaśnienia dotyczące różnych form narracji, np. narracji auktorialnej i jej odmian. W tym kontekście przywołuje różnych autorów, np. E. L. Lowry. Szczególnie cenne wydaje się przytaczanie przykładów poszczególnych rodzajów, wymiarów czy aspektów narracji zaczerpniętych z Biblii.

Podobnie jak w przypadku innych zagadnień, Doktorant bardzo szczegółowo podchodzi także do analizy języka katechezy w kontekście biblioterapii. Wyjaśnia wiele pojęć podstawowych np. nadawca, odbiorca, narrator, opowiadanie szkatułkowe, orientacja autotroficzna, orientacja allotropiczna. Bez wątplenia czytelnik zyskuje dużo wiedzy, choć jest ona raczej poboczna w odniesieniu do problemu rozprawy.

Wymienione wyżej analizy są prowadzone z dużą dozą poprawności, a co szczególnie cenne, autor podaje przykłady, pozwalające czytelnikowi na lepszą orientację w analizowanej materii. Czasami jednak pojawiają się tezy zbyt uogólniające i tym samym nieprecyzyjne, np. „(Biblia) stoi nieraz na półce razem z innymi książkami, uzurpującymi sobie miano Biblii” czy „Młodzi ludzie nie chcą czytać Pisma Świętego, bo go nie rozumieją (s. 130), ”Częściowa nieobecność Pisma Świętego w Kościele Katolickim jest uwarunkowana kwestiami historycznymi” (s. 131).

Doktorant dobrze analizuje zasady hermeneutyczne z „Dei Verbum” lub Katechizmu Kościoła Katolickiego. Słusznie podaje, że w ujęciu katolickim właściwa lektura Biblii zakłada „konieczność uwzględnienia jedności całej Biblii, żywej Tradycji Kościoła oraz analogii wiary” (s. 135). Poprawnie analizuje cztery metody egzegezy biblijnej (historyczno-krytycznej, retorycznej, narratywnej i semiotycznej) (s. 135), zbyt obficie streszcza jednak książkę J. Szpeta, przy okazji myląc jej tytuł („Dydaktyka katechezy” a nie „Dydaktyka katechetyczna”). Także określenie odnoszące się do R. Sarka „zielonogórski katechetyk” jest już dawno nieaktualne, bowiem mieszka on we Włoszech.

Z uznaniem należy przyznać, że Doktorant odwołuje się do właściwej literatury przedmiotu i dzieł takich autorów jak H.G. Gadamer, P. Ricoeur, H. Witczyk, Z. Marek, A. Długosz czy G. Kusz. Warto byłoby także uwzględnić publikacje J. Kochela czy H. Seweryniaka. Godne podkreślenia jest krytyczne podejście do wielu autorów i czasami polemika z ich poglądami.

Analizując katolickie podejście do Biblii Doktorant odwołuje się także do działalności archidiecezji wrocławskiej. Może powstać wątpliwość dlaczego tylko do tej diecezji. Słusznie i ciekawie prezentuje ewangelickie podejście do opowieści biblijnej. Ciekawie, zwłaszcza dla

ludzi z innych tradycji, omawia szczegółowo przebieg katechezy i liturgii. Przekazuje informacje także na temat prawnego aspektu nauczania religii w polskim systemie oświaty (s. 152). W tej materii ma świadomość najnowszych aktów prawnych, jak ten o wymogu obecności minimum 3 uczniów w grupie międzyszkolnej lub punkcie katechetycznym.

Doktorant ciekawie analizuje racje za stosowaniem metody biblioterapii, trzeba też zgodzić się z proponowanymi kryteriami wyboru opowiadań biblijnych dla dzieci (s. 157), do których Doktorant zalicza uwzględnianie doświadczeń i sytuacji, w jakiej znajdują się dzieci oraz radość dziecka i życzliwy szacunek do Biblii. Słuszne są także wskazania dla narratora w związku z przygotowaniem do pracy z opowieścią biblijną podczas lekcji religii. Jego zdaniem opowieść biblijna powinna być pozytywna; opowieść biblijna powinna dostarczać przeżyć; opowieści biblijne powinny być bliskie doświadczeniu życiowemu; opowieści biblijne powinny pomagać w rozwiązywaniu problemów życiowych, kryzysów, sytuacji trudnych i dramatycznych; katecheta staje wobec uczniów jako świadek Zmartwychwstałego Pana; biblioterapia wymaga osobistego zaangażowania i jasności wypowiedzi; katecheta powinien kierować uwagę na spotkanie z Chrystusem Panem, który jest centrum dziejów; katecheta musi posiadać umiejętności komunikowania się ze słuchaczami; katecheta odznacza się entuzjazmem i daje świadectwo wynikające ze spotkania z Panem Jezusem.

W czwartym rozdziale pierwszy paragraf poświęcony jest założeniom teoretycznym, np. zasadom obowiązującym w ewangelizacji, które zostały dobrze opracowane (s. 165-167). W paragrafie zatytułowanym „Biblioterapia w katechezie” (s. 167) doktorant słusznie przywołuje i analizuje Dzieło Biblijne w Polsce. Prawidłowo wskazuje na jego podstawy organizacyjne i założenia statutowe. Stwierdza np., że jednym z jego celów jest opracowanie komentarzy do Pisma Świętego, w kontekście potrzeb duszpasterskich i katechetycznych. Ponadto Dzieło Biblijne organizuje konferencje, warsztaty, sympozja i inne formy kształcenia a także współpracę ze szkołami i wiele innych. Trochę szkoda, że Doktorant ograniczył swoje analizy do archidiecezji wrocławskiej i do lat 2015-2017. W tejże archidiecezji p. mgr Kosiak analizuje różne formy katechezy czy szerzej, formacji biblijnej. Trzeba przyznać, że znajomość tych form jest imponująca i bez wątpienia wyczerpuje całe spektrum. Szkoda jednak, że prezentując te formy nie podaje żadnych źródeł, z których zaczerpnął te informacje. Podobnie, pisząc o niewielkiej znajomości Biblii, zwłaszcza u katolików, nie powołuje się na żadne badania. Informacje takie powinny być poparte badaniami empirycznymi. Niezbyt przekonujące jest także stwierdzenie, że jednym z motywów zainteresowania Biblią jest zranienie przez przedstawicieli Kościoła instytucjonalnego i poszukiwanie osobistego kontaktu z Bogiem (s. 173). Trudno także podzielić obawę o

subiektywizm, którą Doktorant wyraził następująco: „Przekonanie o tym, że Bóg bezpośrednio przemawia do serca wierzącego przez modlitwę i podczas czytania Biblii może prowadzić na manowce błędu subiektywizmu” (s. 173). Wydaje się, że każdy ma prawo do przekonania, że Bóg mówi do niego na kartach Biblii. Trzeba się jednak zgodzić z apelem Doktoranta, aby formować odbiorców do lepszego rozumienia przesłania biblijnego.

Poprawnie opisane zostały także Podyplomowe Studia Biblijne. Na uwagę zasługuje krytyczna analiza metod interpretacji tekstu biblijnego w odniesieniu do wytycznych Papieskiej Komisji Biblijnej. Ciekawe są także analizy Słowa Bożego głoszonego w ramach katolickiej Mszy świętej. Trzeba zgodzić się także z postulatem, żeby podczas sprawowania innych sakramentów również przywoływać teksty biblijne.

Doktorant ciekawie analizuje także katechezę w Kościele ewangelicko-augsburskim oraz pracę z młodzieżą w tym Kościele na płaszczyźnie powszechnej, ogólnopolskiej, diecezjalnej i parafialnej. Kolejną, ważną częścią pracy jest analiza badań empirycznych przeprowadzonych przez Doktoranta. Badania te przeprowadzone zostały wśród dzieci ze szkół podstawowych w Warszawie, Szczytnie, Elku i na Śląsku. Słuszny jest wybór tych środowisk zwłaszcza ze względu na zamieszkanie członków Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Próba badawcza licząca 412 osób z Kościoła rzymskokatolickiego i 60 z ewangelicko-augsburskiego jest wystarczająca, odpowiadająca rozprawom doktorskim.

Badania empiryczne miały na celu ukazanie poziomu znajomości „opowieści biblijnych” wśród uczniów poszczególnych poziomów edukacyjnych szkoły podstawowej. Umożliwiła lepsze i bardziej pogłębione rozumienie przekazów religijnych przez dzieci. Wyniki tych badań są ciekawe, ale nie są zaskoczeniem. Dzieci spotykają się z opowieściami biblijnymi zazwyczaj w szkole, dużo rzadziej w rodzinie. Ciekawe jest także to, że badania nie wykazały różnic pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a ewangelicko-augsburskim.

Doktorant pisze także o ekumenicznym wymiarze biblioterapii. Trzeba się zgodzić ze stwierdzeniem „Pismo Święte jako Słowo Boże prowadzi do tej jedności” (s. 193), zbyt optymistyczne jest jednak twierdzenie, że „dzisiaj cieszymy się niejednokrotnie jednością sprzed podziałów” (s. 193). Zastanawiają także odniesienia do metodystów (195n), skoro praca ma odnosić się do Kościoła rzymskokatolickiego i ewangelicko-augsburskiego.

Trzeba także zgodzić się z opinią wyrażoną w zakończeniu: „Problemem jednak jest coraz mniejszy udział „opowieści ustnej” kosztem nieustanego kultu ilustracji czy gotowego obrazu, który nie pozwala prawidłowo rozwijać się wyobraźni dziecięcej, zmuszając ucznia do przyjęcia gotowego obrazu, który został wyprodukowany przez gotową bajkę, ilustrację

czy prezentację multimedialną” (s. 201). Słuszny jest także postulat, aby obydwie Kościoły w większym stopniu realizowały katechezę biblijną czy wręcz narracyjną.

Reasumując, wymiar merytoryczny recenzowanej rozprawy doktorskiej należy ocenić pozytywnie. W dysertacji można dostrzec nowe elementy, dotychczas badawczo pomijane. Wskazane mankamenty nie umniejszają pozytywnej oceny pracy.

3. Ocena aspektu formalnego

Praca napisana została językiem komunikatywnym, w większości intersubiektywnie sensownym. Ogólnie Doktorant korzysta z licznych źródeł i literatury przedmiotu, także z różnych wydań Biblii, w tym w językach oryginalnych. Ponadto wykorzystuje inne źródła i literaturę obcojęzyczną. Obcojęzyczna literatura nie należy jednak do najnowszych, ale często sięga lat 60-tych minionego stulecia. Na bardzo wielu stronach Doktorant podaje szczegółowe informacje, ale nie zamieszcza jednak żadnego odnośnika, żadnego przypisu. Wręcz niemożliwe jest, aby w prowadzonych analizach nie korzystał z dorobku innych autorów.

Pojawiają się liczne błędy literowe, np. „działach Arystotelesa” (s. 55); „historia złoża z trzech historii”(s. 61); „mogą mieć potrójnych charakter” (s. 76); „nadrowi wybranemu” (s. 88); „będą wielkim przywódcami” (s. 101); „na ziemie” (s. 106); „myślane” (s. 110); „ucieszenie przez Jezusa burzy” (s.110); „mają duży wpływa na dzieci” (s. 184); księżą (s. 151); „szkól” (s. 184); takŜe, Œe (s. 195).

Czasami Doktorant zamieszcza cytaty w tekście głównym, ale bez odnośnika w przypisie (s. 73-74). Ponadto przymiotnik rzymskokatolicki czy ewangelicko-augsburski zazwyczaj piszemy od małej litery a nie wielkiej, jak to ma miejsce w pracy. Wyrażenie „odnośnie” (s. 138) jest stosowane błędnie, gdyż powinno zawsze występować w formie „odnośnie do czegoś”. Błędny jest także zapis: „po konfirmacyjne” (s. 181).

4. Kwestie do wyjaśnienia i dyskusji

W rozprawie pojawiły się pewne nieścisłości. W związku z nimi proszę o wyjaśnienie dwóch kwestii:

A. Kościół katolicki naucza, że Słowo Boże zawarte jest w Piśmie Świętym i Tradycji. Jak Pan rozumie Tradycję w ujęciu katolickim?

B. Na stronie 179 pisze Pan, że reformacja głosiła „bezwartościowość ludzkich uczynków”. Jakie jest współczesne stanowisko Kościoła ewangelicko-augsburskiego w tej sprawie, zwłaszcza w kontekście „Wspólnej deklaracji w sprawie nauki o usprawiedliwieniu” z 1999 roku?

5. Wniosek końcowy

Recenzowana rozprawa doktorska stanowi naukowe opracowanie ważnego obszaru wiedzy. Autor rozprawy wykazał się dobrą znajomością warsztatu naukowego. Z powyższych względów praca spełnia wszystkie warunki stawiane rozprawom doktorskim. Stawiam więc wniosek o dopuszczenie pana magistra Piotra Kosiaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ks. dr hab. Paweł Makosa, prof. KUL
Instytut Teologii Pastoralnej
i Katechetyki


ks. dr hab. Paweł Makosa, prof. KUL